

Wstęp

Współczesny człowiek, zwłaszcza młody, jest bardzo silnie zanurzony w cyfrowym świecie. Doświadczamy więc coraz głębszej immersji, która jest procesem globalnym. Dziś nie wypada nie być aktywnym uczestnikiem wirtualnego świata. Ci, którzy nadal pozostają poza jego granicami, nazywani są „wykluczonymi”. Na świecie, a zwłaszcza w krajach Unii Europejskiej, podejmowanych jest wiele inicjatyw mających na celu włączenie wykluczonych do grona użytkowników narzędzi nowych technologii i społeczności sieciowych. Uczestnikami cyfrowego świata są więc ludzie w różnym wieku – od kołyski po seniorów. O ile najmłodszy z wielkim entuzjazmem i bez dodatkowych zachęt wkraczają w obszar internetu i gier komputerowych, o tyle grupa seniorów wymaga specjalnych bodźców, a przede wszystkim pokonania bariery psychologicznej. W przeciwieństwie do cyfrowych tubylców, dla których nowe technologie są naturalnym środowiskiem funkcjonowania – dlatego też często mówimy o nich „urodzeni z myszką w rękę”, seniorzy należą do grupy tzw. cyfrowych imigrantów. Dla nich bowiem, pokolenia epoki mediów analogowych, nowe cyfrowe technologie są czymś absolutnie obcym, nieznanym i groźnym. Ale i oni coraz silniej dostrzegają liczne korzyści, a nawet konieczność zainteresowania się nowymi technologiami. W szczególności ułatwiają one kontakt ze światem, ze znajomymi, dziećmi i wnukami, dostarczają bieżących informacji i rozrywki, pozwalają wirtualnie zwiedzić te zakątki odległych krajów, do których nigdy nie udało się wyjechać, umożliwiają także tak prozaiczną, ale jakże ważną dla seniora czynność, jak zarejestrowanie się na wizytę lekarską (choć, niestety, bynajmniej nie przyspiesza to terminu wizyty). Internetowo-komputerowe kursy dla seniorów są często elementem spotkań w ramach pięknej inicjatywy, jaką są cieszące się wielkim powodzeniem Uniwersytety Trzeciego Wieku.

Cyfrowe zaangażowanie młodych ludzi ma ogromny wpływ na kształt współczesnej edukacji. Świat wokół szkoły zmienia się bardzo szybko, szkoła nie może więc pozostawać niezdobytą twierdzą, w której zmiany są bardzo wolne. Główną przyczyną, dla której dzisiejsza szkoła nie może być taka jak przed laty, jest fakt, że dzięki nowym technologiom uczniowie

mają łatwy i szybki dostęp do tych samych informacji, co ich nauczyciele. Ci ostatni utracili zatem dotychczasowy, wydawałoby się odwieczny, monopol na przekazywanie wiedzy, a ściślej – informacji. Przychodzi im działać w czasach nieustannych zmian, co stawia zupełnie nowe wyzwania i zadania. Mają też do czynienia z innym uczniem – wspomniane silne zanurzenie w cyberprzestrzeni doprowadziło do zmian w neuronalnej budowie mózgu, a w konsekwencji do odmiennego sposobu przetwarzania informacji. To już nie tylko pozostający w opozycji do dawnego linearnego umysłu – umysł hipertekstowy, ale – jak pisze włoski psychiatra i psychoterapeuta Tonini Cantelmi w swojej najnowszej pracy pt. „Technopłynność. Człowiek w epoce Internetu. Technopłynny umysł”¹ – doskonale dostosowany do epoki umysł technopłynny. Zmiana sposobu myślenia u naszych uczniów implikuje pytanie o ich intelektualną kondycję – czy jest to najbardziej inteligentne, czy też najbardziej tępe pokolenie w historii? Z punktu widzenia nauczycieli odpowiedź na to pytanie ma kluczowe znaczenie, jednak jednoznaczne rozstrzygnięcie jest ogromnie trudne.

Żyjemy więc w całkowicie nowej, odmiennej edukacyjnej rzeczywistości. Światowej sławy ekspert w dziedzinie kreatywności i potencjału ludzkiego sir Ken Robinson trafnie zauważa, że: „[...] przy wyzwaniach, przed jakimi stoimy, edukacja nie musi przechodzić reformy – musi przejść transformację. Kluczem do tej transformacji nie jest standaryzacja edukacji, ale jej personalizacja, budowanie osiągnięć na odkrywaniu indywidualnych talentów każdego dziecka, umieszczenie uczniów w środowisku, w którym chcą się uczyć i w którym mogą naturalnie odkryć swoje prawdziwe pasje”².

Czy potrafimy stworzyć taką szkołę i takie środowisko uczenia się? Wielu wspaniałych, zaangażowanych i innowacyjnych nauczycieli stara się budować przyjazne środowisko edukacyjne i czyni to niejako wbrew ciągle funkcjonującemu relikтови w postaci systemu klasowo-lekcyjnego i wszelkim ograniczeniom wynikającym z podstawy programowej – zbyt mało elastycznej, jednakowej dla wszystkich (jakże silnie zróżnicowanych) uczniów. Trzeba wyraźnie podkreślić, że droga ku nowej szkole, właściwej dla epoki cyfrowej, wiedzie nie tylko ścieżkami technologii. Szczególnie istotne jest lepsze wykorzystanie potencjału drzemiącego w naszych uczniach poprzez ich większą aktywizację, wzajemną współpracę i szacunek, zwiększenie pozytywnych motywacji, odkrycie i pielęgnowanie zainteresowań i pasji. To proces nieustannie podejmowanych starań o humanistyczny wymiar medialnego świata i zachowanie w relacji człowiek –

¹ T. Cantelmi, *Technopłynność. Człowiek w epoce Internetu. Technopłynny umysł*, Kraków 2015.

² K. Robinson, L. Aronica, *Uchwycić Żywioł. O tym, jak znalezienie pasji zmienia wszystko*, Kraków 2012, s. 198.

technika niezbędnej równowagi, bo – jak pokazuje dotychczasowa praktyka – wprowadzając do edukacji narzędzia technologii informacyjnej, z nadto koncentrowaliśmy się na stronie technicznej. Wdrażamy do procesu edukacyjnego coraz to nowsze elektroniczne gadżety, które zazwyczaj są tylko ulepszonymi środkami wiodącymi do wcale nie lepszego celu. Co więcej, najczęściej nie zastanawiamy się nad celami dalekosiężnymi, gdyż są one niejako – w sensie czasowym – poza szkołą, zadowalając się celami krótkoterminowymi. Przypomina to sytuację, z jaką mamy do czynienia w punktach egzaminacyjnych na prawo jazdy: zamiast przygotowywać kandydata do roli dobrego, odpowiedzialnego kierowcy i uczestnika ruchu drogowego, punkty szkolenia koncentrują się na doraźnym zdawaniu egzaminów. Podobnie działa szkoła, dla której najważniejsze są różnego rodzaju bieżące sprawdziany, głównie testowe, a nie postrzegane w wieloletniej perspektywie wykształcenie człowieka mądrego, odpowiedzialnego, kulturalnego, dobrze przygotowanego do funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie.

Nowe technologie powoli zmieniają oblicze edukacji. Wszelkie zmiany w tym obszarze dotyczą przede wszystkim zmiany myślenia o szkole, a to proces bardzo trudny, związany z przemodelowaniem własnej mentalności w kierunku akceptacji zmian. Jak na razie są to zmiany oddolne, tzn. promowane przez ciągle jeszcze zbyt małą, ale – na szczęście – rosnącą grupę nauczycieli najsilniej zaangażowanych, aktywnych, dla których wykonywanie swojego zawodu jest misją, wyzwaniem i pasją.

Wykorzystywanie narzędzi nowych technologii w kształceniu to zagadnienie złożone, wielowymiarowe i – ze względu na niezwykle dynamikę – trudne do jednoznacznego opisu. Edukacja stanowi szczególnie istotny komponent i warunek rozwoju gospodarczego kraju, zatem problematyka ta ma duże znaczenie praktyczne. Konieczne jest uwzględnianie zarówno korzyści płynących z nasycania edukacji narzędziami technologii informacyjnej, jak też związanych z tym procesem licznych zagrożeń. Każda bowiem technologia – przywołując słowa Neila Postmana z jego znakomitej książki „Technopol. Triumf techniki nad kulturą”³ – jest zarazem ciężarem i błogosławieństwem, nie albo – albo, lecz tym i tym jednocześnie.

Trzeba też edukację postrzegać dziś znacznie szerzej niż dotąd, gdyż nowe technologie rozszerzyły pojęcie szkoły. Dzięki mobilnym narzędziom mamy obecnie możliwość uczenia się wszędzie i o każdej porze, a przestrzeń edukacyjna stopniowo staje się harmonijnym połączeniem trzech elementów: przestrzeni tradycyjnej (tradycyjne mury szkoły wraz z infrastrukturą), przestrzeni społecznej (centra nauki, kultury, parki krajobra-

³ N. Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa 2004.

zowe) oraz przestrzeni wirtualnej. Wspólną troską wszystkich edukatorów powinno być poszukiwanie dróg racjonalnej integracji wymienionych tu komponentów, by z sukcesem realizować proces kształcenia, którego zadania lapidarnie i jakże pięknie przedstawił siedemnastowieczny hiszpański jezuita Baltazar Gracjan – „kształcić umysł i polerować obyczaje”.

Janusz Morbitzer